

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

## Uczmy dziecięci czytać po polsku!

### Co słyhać w świecie?

W parlamencie niemieckim rozprawiano w zeszłą sobotę o wynagrodzeniu dla podoficerów. Rząd bowiem chce dawać wysłużonym podoficerom nagrody pieniężne, aby oni wierniejsi byli i chętni przy wojsku. Powiada bowiem rząd, że podoficer, który wysłuży 12 lat, a potem dostanie takie miejsce, że musi izby zamiatać i w piecach palić, nie będzie gorliwy i chętny w służbie. Poseł Windthorst stawil wniosek, aby każdemu podoficerowi, który 12 lat wysłuży, wypłacono 1000 marek. Kto tyle lat nie wysłuży, ten nie dostanie.

W poniedziałek mówiono dalej o wydatkach na różne sprawy wojskowe. Między innymi chce rząd około 2 i ćwierć miliona marek wypłacać oficerom na utrzymanie koni. Komisya z posłów, która już nad tą sprawą radziła, oświadczyła, że nie może przyzwolić na więcej, jak na 1 milion i 6800 marek i to dla oficerów piechoty od porucznika (lejtanta) aż do komendanta pułku. Minister wojny prosi, aby dać żądane 2 i ćwierć miliona, bo inaczej nie starczy. Ale posłowie byli w tym razie stali i przyzwolili tyle tylko, ile komisya uradziła.

**Słowny wydział** niemieckich rzemieślniczych cechów zwrócił się do cesarza z prośbą, aby celem narady nad polepszeniem obecnej doli rzemieślników, raczył powołać komisya z różnych rzemiosł i z takich ludzi, którzy sprawę rzemiosła znają. Cesarz odpowiedział, że nie uważa za rzecz potrzebną, powoływać osobnej komisyi, ale że zastępcy cechów (warków) mogą ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi handlu ustnie przedłożyć swe zażalenia, oraz powiedzieć, z których praw są niekontenci i dla czego, a także podać, jakby sobie życzyli, aby prawa były zmienione. Rzemieślnicy są z tej odpowiedzi zadowoleni i spodziewają się, że z posłuchania u ministrów

wyniknie korzyść dla rzemieślników wszystkich.

**Jakiś Niemiec** z Nowego Jorku napisal w testamencie, aby ciało jego po śmierci spalono, a popiół wysypano z najwyższego piętra wieży na wszystkie cztery strony świata. Amerykanie, zamiast powiedzieć sobie, że taki testament może chyba tylko zrobić ktoś, co nie całkiem dobrze ma w głowie, uczynili jak niebożczyk przepisał i puścili prochy na cztery wiatry.

**Francuzi** nosy trochę pospuszczali, a to z następującej przyczyny. Jak już pisaliśmy, bawiła matka cesarza niemieckiego przez kilka dni w Paryżu, przyczem rozmaici krzykacze francuzcy wygadali, że mogli, aby ją obrazić. Rząd niemiecki dał im teraz taką odpowiedź: zniósł wszelkie ułatwienia i dogodności paszportowe na granicy niemiecko-francuskiej! Zaprowadzono bowiem przed niedawnym czasem bardzo ostre przepisy względem paszportów podróźnych z Niemiec do Francyi i z Francyi do Niemiec. Było ztąd bardzo wiele kłopotu, a zwłaszcza dla kupców francuzkich niemal straty. Niemcy, chcąc sobie Francuzów pozyskać, pozwolili na pewne ułatwienia. Trwało to aż do odjazdu cesarzowej Fryderykowej z Paryża. Teraz znów nastaly ostre przepisy i jest to niejako karą za halasy, jakie na przekór cesarzowej w Paryżu niektórzy wyprawiali.

Powiadają teraz, że to przyjaciele generała Bulanzera takie hece wyprawiali. Gdyby z tego przyszło do jakich zaburzeń, chciał Bulanzer znów wsunąć się do Paryża. Wybrał on się też już w podróź i dojechał do Brukseli, stolicy Belgii, gdzie dotąd jeszcze przebywa. Rząd belgijski dał mu już znać, aby cicho siedział, albo sobie pojechał.

**Włochy.** Bardzo wiele halasu i złej krwi, nie tylko we Włoszech, ale i dalej, wywołał pewien artykuł w gazecie włoskiej o trójprzymierzu,

czyli przymierzu Włoch z Austryą i Niemcami. W tym artykule napisano, że Włochy nie z tego przymierza nie mają i że, gdyby z Francją w przyjaźni były, to więcej by ztąd korzyści miały. Dla tego Włochy uczynią najlepiej, gdy z przymierza wystąpią. Na co Włochy mają sobie palce parzyć w wojnie naprzykład Francyi z Niemcami, kiedy im Francya nie nie zrobiła? Na co mają sobie psuć przyjaźń z Francją dla cudzego dobra? Ten artykuł ma dla tego wielkie znaczenie, że go pisał pewien były minister włoski i bardzo dobry przyjaciel dzisiejszego prezesa, czyli pierwszego ministra włoskiego. Kto wie, co z tego będzie? Wielu ludzi we Włoszech było od dawna przeciw przymierzu; teraz ich coraz więcej przybywa. Może się tedy zdarzyć, że przymierze się rozwiąże.

**Rzym.** W poniedziałek, jako w rocznicę koronacyi Ojca św., składali Mu kardynałowie powinszowania. Papież dziękował za życzenia i w przemowie powiedział, że czasy obecne podobne są czasom za Papieża Grzegorza Wielkiego, bo jak wtedy, tak i dziś Papież musi waleczyć z zewnętrznymi i wewnętrznymi nieprzyjaciółmi. Te rządy, które z Kościołem waleczą, czynią źle. Ojciec św. wyraził swą radość z tego powodu, że wiara katolicka szerzy się na Wschodzie i w Anglii, oraz, że niewolnictwo teraz więcej znika. Dalej powiedział Ojciec św., że jeżeli mu Bóg pozwoli doczekać 50-letniego jubileuszu biskupiego, co przypadnie w r. 1893, to przeznaczy otrzymane dary na zwalczanie niewolnictwa.

**Hiszpania.** W tych dniach zjechali się posłowie do stolicy Madrytu na narady. Minister pierwszy powital ich w imieniu królowej i oświadczył, że Hiszpania utrzymuje z wszystkimi państwami przyjacielskie stosunki, mianowicie zaś z Stolicą Apostolską, jak to też prawdziwie katolickiemu państwu przystoi.



## W sprawie zabezpieczenia na starość

dochodzą nas częste listy, w których Czytelnicy nasi piszą, że nieraz nie wiedzą, jak sobie w tej rzecz poradzić. Nie możemy wciaż o tém się rozpisywać, bo niejednego by to znudziło, a zresztą już dużo w tej sprawie pisaliśmy przed Nowym Rokiem, od którego to czasu prawo to jest obowiązującym. Tutaj więc w krótkości tylko odpowiadamy na niektóre listy.

I tak pisze nam jeden z Czytelników, że jeszcze żadnemu z swych robotników dotąd marki nie wlepił, bo mu się zdaje, że to prawo jeszcze nie jest w porządku. Na to odpowiadamy, że nowe prawo o zabezpieczeniu na starość lub kalectwo ma już swą moc od Nowego roku i od tego czasu każdy swemu robotnikowi marki wlepić powinien. Kto tego dotąd nie uczynił, niech to zaraz zrobi, bo w razie rewizyi, może go spotkać dość ostra kara.

Dalój pisze nam pewien Czytelnik, że w ich gminie znajduje się człowiek 70-letni, który prawie wciaż był w robocie, ale u różnych chlebobawców, więc nie wie, czy za ostatnie pięć lat, od 1-go stycznia 1885 do 31-go grudnia 1890 potrzebuje jedno poświadczenie, czy też tyle, u ile chlebobawców pracował. Na to odpowiadamy, że robotnik, jeżeli chce renty pobierać, musi mieć od ka-

### Krysztof Jan Szembek,

kapłan warmiński od r. 1724—1740).

Pochodził on z znakomitej rodziny polskiej, która już za czasów Zygmunta Augusta w wielkim była znaczeniu i wielu zasłużonych mężów liczyła. Krysztof Szembek urodził się 1679 r. Ojciec jego, Jan, był kasztelanem na dworze polskim, matka zaś była siostrą biskupa warmińskiego, Zbąskiego. Otrzymał on w swęj młodości bogobojne wychowanie i był z natury wielkimi zdolnościami uposażony. Po śmierci ojca zajęła się pobożna matka wychowaniem swych dzieci i posłała dwóch młodszych synów, Jana i Krysztofa, po dobrem wykształceniu w szkołach polskich, na uniwersytety w Olomuńcu, Wiedniu i Gracu. Jan obrał zawód państwowy i zdobył sobie na dworze polskim za króla Aleksandra (syna Jana III go) wielkie poważanie, tak, że później nawet kanclerzem został. Krysztof poświęcił się stanowi duchownemu, zajmował najprzód niższe stanowiska, aż został kanonikiem krakowskim. Przez swe pełne godności zachowanie się i wielkie zdolności zdobył sobie również wielkie poważanie i otrzymał w r. 1713 biskupstwo

żdego chlebobawcy, u którego przez ostatnie pięć lat, do 1891 r., pracował. U wielu więc chlebobawców pracował, tyle musi mieć poświadczeń. Świadczenia te muszą być potwierdzone, czyli podstępowane przez sołtysa lub policją tej miejscowości, w której robotnik przez te lata pracował. Prawo powiada, że kto na żaden sposób z ostatnich pięciu lat poświadczeń pracy dostawić nie może, ten ma chociaż je podać od 30-go grudnia 1890 r. w tył, tyle, ile zdola zebrać. Dodać należy, że wogóle robotnik dostawić ma świadectwo na to, że w ostatnich pięciu latach, do 1-go stycznia 1890, przez 141 tygodni był w robocie. Kto więc wciaż, latem i zimą pracował, ten przez 3 lata już ma 141 tygodni pracy i jeżeli teraz 70 lat liczy, otrzyma rentę starości.

Pisze nam też pewien robotnik, że przy robocie w lesie pokaleczył się niedawno także tamże pracujący człowiek. Ten udał się do pana nadleśniczego z prośbą o rentę. Ten mu odpowiedział, że taką rentę na kalectwo otrzymać może dopiero w końcu tego roku. Tak też jest w porządku. Prawo powiada, że kto wykaże, iż przez ostatnie pięć lat (do 31-go grudnia 1890 r.) przez 188 tygodni był w robocie, a w tym roku przynajmniej przez 47 tygodni do zabezpieczenia płacił, w razie kalectwa otrzyma rentę. Ów robotnik dostawałby więc rentę od 22 listopada 1891 r.

Chełmskie. Tutaj odznaczał się nadzwyczajną gorliwością, kazania miewał częste, wizytował kościoły i urządzał synod przy swęj katedrze, którą Władysław Jagiełło w r. 1417 zbudował. Uchwały tego synodu zostały wydrukowane. Ufundował także w tej diecezji seminarium dla kleryków. — W r. 1719 otrzymał Szembek biskupstwo przemyskie, gdzie z równą gorliwością oddał się sprawom swęj diecezji.

Wybór Szembeka na biskupstwo warmińskie, był szczęśliwym pomysłem. Przybył on dnia 5 grudnia 1724 r. do Lidzperka, z kąd zaraz wydał list pasterski. — Aby się i w nowęj diecezji o położeniu stosunków kościelnych wywiedzieć, wizytował w r. 1725 kościół katedralny w Fromborku, kościoły w Gutszacie, Królewcu i Elblągu i wszystkie kościoły dekanalne; inne kazał przez swęch zastępców wizytować. Wizytacje te dały powód do synodu, który dnia 14 lipca 1726 r. w Lidzperku uroczystie otworzony został. Synod ten był ostatnim, jaki się w naszęj diecezji odbył. Było na nim 120 duchownych, dwunastu z księży Jezuitów i innych zakonów; także deputowani szlachty i magistratów zostali na narady zaproszeni. Uchwały

Przy tej sposobności dodajemy, że zabezpieczenie na starość lub kalectwo jest prawem, które chwilowo zmienić się nie da. Na nie się więc tymczasem nie przydadzą skargi, że temu a temu nie podoba się to płacenie. Rząd chciał niby wygodzić robotnikom z tém nowém zabezpieczeniem, — a tu ni robotnicy ni chlebobawcy z tego nie zadowoleni. Trzeba więc odczekać czasu, co dalej będzie, a tymczasem — płacić.

Komu z bliższych Czytelników niejasnym jest jeszcze o tém zabezpieczeniu, niech osobiście przybędzie do redakcyi naszego pisma się zapytać, a chętnie go objaśnimy. Dalszym czytelnikom odpowiemy listownie.

## Korespondenye „Gazety Olsztyńskiej.”

Od Wipsowa (z parafii Lamkowskiej).

Jadąc przypadkiem zeszłego tygodnia ze mlyna przez Duże Ramosowo, trafiłem właśnie na duży pogrzeb. Chowano niejakiegoś H., 87-letniego starca, a że to był jeszcze mój dobry znajomy, więc wziętem także w tym pogrzebie udział. Jak się zaczęło w kościele żałobne nabożeństwo i zaczęto śpiewać po polsku, to z radości aż mi się łzy puściły, bo tak człowiekowi miło, kiedy słyzy takie nabożeństwo w języku ojczystym. Nad grobem czcigodny ks.

te są po części ułożone na wzór dawniejszych i są bardzo ważne. Wydrukowane zostały one w Brunsberdze.

Wskutek tego synodu wydał Biskup rozmaite rozporządzenia, naprzykład co do placenia dziesięcin (tacy). W tym celu wysłani zostali kustosz kapituły fromborskiej Wojciech Grzymala i proboszcz tumski Andrzej Borchert do księży diecezji, aby się wywiedzieć o istniejącym sposobie dawania dziesięcin. Następnie wydał Biskup pod dniem 7 sierpnia 1729 r. pismo o płaceniu dziesięcin, które jeszcze teraz istnieje. Następstwem synodu było także wydanie we wrześniu 1729 r. rozporządzenia o płacy za czynności kościelne. I to rozporządzenie jeszcze istnieje, choć gdzieś niegdzie nieco je pozmieniano.

I w wielu publicznych sprawach Polski był biskup Szembek często czynnym. I tak w r. 1727 stał on na czele komisji w Kurlandyi i wypełnił swe zadanie ku wielkiemu zadowoleniu króla. Następnie powierzone mu zostały, stosownie do konstytucyi państwowej z 1726 r., insygnia (odznaki) Królestwa Polskiego w Krakowie do przechowania 1730 r. W sprawach państwowych zawsze zdane jego przyjmowano z poklaskiem. To jednakże bynajmniej nie



proboszcz ukląkł i zabrał wespół z ludem po polsku Ojciec nasz, Zdrowaś Marya i Wieczny odpoczynek. Smutne to, że w naszym kościele śpiewają po niemiecku i po łacinie, a tylko bardzo rzadko do polsku.

Na pogrzebie tym było dużo ludzi, bo zmarły był człowiekiem wielce od wszystkich szanowanym i wujem całej parafii. Po pogrzebie odbyła się „stypa“, ale i ja przyganić muszę, że ludzie przy takiej pogrzebowej uczcie nie zachowują się tak, jak tego żałoba wymaga. I tu, zamiast poważną zająć się rozinową, to nie młodzi, ale prawie już z siwymi głowami ludzie poczęli się rzucać głowami od śledzi. Było też tam i wielu poważnych ludzi i nie wszyscy tak się zachowywali. — Trafiałem też tam przy tej okazji mojego znajomego i pytałem go się, czy dużo zebrał na Czytelnie. Powiedział mi, że zebrał kilka marek i że w Rąmsowie ludzie wiele czytają książek i 5 „Gazet Olsztyńskich.“ Gdyby przynajmniej choć w każdej wiosce na Warmii po 5 „Gazet Olszt.“ trzymano.

Gospodarz i sołtys p. Brall z Wipsowa zakupił w Wylinsie od pana Heinrich 48 mórg lasu za 2400 talarów. W lesie tym jest piękne drzewo i pan B. robi z pewnością na kupnie tym dobry interes.

W majątku Eichenstein krowa komornika się ocieliła i miała dwa cielęta, które kupił gospodarz p. W. z Kółaków do chowu.

W czwartek zeszłego tygodnia był zmniejszało jego gorliwości o sprawy duchowne diecezji. Kazania miewał osobiście w wielu miejscowościach, a świadczą one o wielkiej jego wymowie. Najlepiej można tego Biskupa poznać z jego pism i kazań. Są też wydrukowane w łacińskim i niemieckim języku jego mowy, jakie miał przed Augustem III-cim. Pięknym pomnikiem po Szembeku jest w katedrze fromborskiej kaplica Najświętszego Zbawiciela, którą w r. 1735 zbudował. Ciało św. Teodora zostało za jego przyczyną z Rzymu tamdotąd przewiezione. — Jezuitom w Reszlu dawał wielkie wsparcia; wogóle był dobroczynnym i ojcem ubogich. W Ornecie kazał uszkodzony zamek wyreperować. W r. 1734 odbył drugą wizytację swęj diecezji i to tak, jak za pierwszą razą: w katedrze i kościołach dekanalnych osobiście, a w innych przez zastępców. Celem tej wizytacji było zwołanie drugiego synodu, który miał się odbyć w roku 1740, ale śmierć Biskupa temu przeszkodziła.

(Dalsze nastąpi.)

w naszym miasteczku Wartemborku targ na bydło. Nasprowadzano dużo wszystkiego, ale ceny były niegorsze. Za małe prosiaki płacono po 8 marek, za tłuste świnie 33 do 35 złotych za centnar, za dobre dójki 70, 80 aż do 100 talarów. Konie tak samo były drogie, bo było dużo kupców na wszystko.

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Wiadomość, jakoby w tartaku parowym p. Raphaelsohn'a maszyna pewnemu robotnikowi ucięła głowę i rękę, o czem w zeszłym numerze pisaliśmy, okazała się fałszywą. Doniósł nam o tym pewien robotnik, który o tym pewno od takiego slysział, któremu się to śniło.

— W dodatku do naszego dzisiejszego artykułu o zabezpieczeniu na starość donosimy, że pan landrat powiatu olsztyńskiego donosi, iż kto pa czas robotnikom marek nie wlepi, może być karany karą pieniężną aż do 300 marek.

— Grenadyer Brogsch z załogującego tu pułku piechoty opuścił w poniedziałek koszary i dotąd nie wrócił. Władze wojskowe go poszukują.

— W miejscowości S., w powiecie olsztyńskim u pewnego gospodarza wydała suka 3 szczenięta. Wkrótce potem wziął je o 4 mile mieszkający znajomy gospodarz, a sukę zamknięto pod schodami. Pomimo tego zwierzę się wymkło, poszło po swe młode i przyniosło każde pojedynczo w pysku. W ten sposób zrobiło to zwierzę w bardzo krótkim czasie 24 mile. Gdy suka trzecie swe młode przyniosła, padła z wycieńczenia i zdechła. Z tego widać, że nawet zwierzęta z poświęceniem własnego życia o swe młode się starają, czego o ludziach zawsze powiedzieć nie można.

\* **W Ostrudzie** zastrzelił się żołnierz od 9-tej kompanii załogującego tam pułku piechoty. Porobił u pewnego kupca dług na nazwisko swego kolegi i z obawy przed karą popełnił samobójstwo. Na drzwiach szafy napisał, żeby go pochowano w mieście rodzinnem.

\* **Reszel.** Złożyło tu dwóch prymanerów egzamin abiturystencki: Hinz i Herrmann. Dla dobrych prac piśmiennych zwolnieni zostali od egzaminu ustnego. Zamierzają oboje poświęcić się stanowi duchownemu.

\* **W Kabin ch,** w powiecie reszelskim posłała żona właściciela Kwall 9-letnią córeczkę na wybudowanie z mlekiem. Dziewczę musiało przechodzić około innego zabudowania, z kąd wyskoczyły dwa psy i ogromnie ją pogryzły. Przechodzący właśnie tamtędy człowiek obronił

dziewczynkę i przyniósł ją rodzicom. Przywołany lekarz oświadczył, że rany są niebezpieczne.

\* **Pasym.** We wtorek odbył się tu targ na bydło i konie, na który spędzono liczną trzodę. Bydła rogatego spędzono mniej, dla tego i ceny za nie były wysokie. Niżej 150 marek nie można było krowy dostać. Za to świnie bardzo spadły w cenie. Rano płacono jeszcze za tłuste świnie 34 marki za centnar żywej wagi, później już tylko 30 i 29 m. Prosięta, które dawniej 12 do 15 marek kosztowały, sprzedawano teraz po 3 do 4 marki. Ma to swój powód i w tym, że w czasie, gdy świnie płacily, wszyscy się na chów ich rzucili. Mamy tu posiadzcicieli, którzy aż do 100 świń posiadają. Jakkolwiek było wiele koni, płacono jednakże za nie wysokie ceny. Przeprowadzono też wiele koni z Polski na sprzedaż.

\* **Zyborck.** Pewna zupełnie podupadła kobieta, obwiesiła tu w pobliskim lesie najprzód swe dziecko, a potem siebie.

\* **Lidzperk.** We wtorek odbył się tu targ. Z powodu ślizgawicy spędzono mało bydła, pomimo tego interes szedł dobrze. Za średnie krowy płacono po 150 marek. Bydło młodociane i na rzeź kupowali po części handlarze i płacili 28 do 29 marek za centnar żywej wagi. Dobre konie robocze kupowano chętnie i dobrze płacono; koni zbyt kownych nie było. Świń było dość dużo, ale niekoniecznie je płacono. Średnie świnie i prosiaki płacono jako tako, podczas gdy za wielkie świnie handlarze niskie stosunkowo podawali ceny.

\* **Lidzperk.** Małżonkowie Ziemen na wybudowaniu obchodzili złote wesela i otrzymali od cesarza w podarunku 30 m.

\* **Goldap.** Robotnik Gröll przejechany został w sobotę wieczorem przy stacyi Gurnen przez pociąg kolei Lecko Wystruckiej. W jaki sposób dostał się on na szyny, niewiadomo. Żona i siedmioro drobnych dzieci oplakują swego żywiciela.

\* **Niemiecka Mawa.** Żołnierz Hein od drugiej kompanii załogującego tu 44-go pułku piechoty usiłował sobie odbrać życie, włożywszy sobie lufę karabinu w usta i strzeliwszy prochem. Przy naciśnięciu na kurek zapewne karabin się osunął i strzał urwał mu kawał policzka i żyć dla tego może. Heine pochodzi z Ostrudy, służy dopiero pierwszy rok, ale już kilka razy z wojska uciekł.

### ROZMAITOSCI.

— **Pałac** jak w bajce. Znalazł się w Warszawie taki człowiek, co



pobudował ładny pałacyk z wieżą, mający w sobie cztery pokoje takie, że nawet mieszkać w nich można. I niechże kto zgadnie, — z czego ta budowa!... Oto cała z lodu. Narąbano go z jeziora pod Czerniakowem, wyciosano z niego równe i gładkie bryły, zwieziono do miasta i w ogrodzie zwanym Szwajcarską Doliną siedmiesięciu ludzi pracowało dwa przez dwa tygodnie nad wzniesieniem budowy. Teraz dużo ciekawych schodzi się tam, placąc za wejście, aby tylko to dziwo, pałac lodowy, zobaczyć. Ha, niedługo przygrzeje słońko, pałac stopnieje i resztki jego do lodowni pójdą. Ale nim to nastąpi, ciekawość ludzka zapłaci kosztą budowy, przy której gromadka robotników skorzystała, a i przedsiębiorcy może jaki zysk pozostanie.

— **Dziennik Chicagowski** donosi o ciekawem wydarzeniu. Niejakiemu Harrisowi śniło się, że widzi chłopaka nieżywego w pewnym miejscu nad rzeką, okrytego piaskiem i gałęziami. Zbudziwszy się, poszedł w to miejsce i rzeczywiście znalazł zwłoki chłopaka zaginionego przed paru tygodniami, w miejscowości o 3 mile odległej.

— **Bogaty żebrak.** Piotr Müller w Chicago, który posiada 1,800,000, wyraźnie 1 milion osmset tysięcy majątku, został w tych dniach zasadzony na 60 dni do domu pracy za żebractwo. Długie lata mieszkał on z żoną w budzie nad brzegami rzeki Illinois, gdzie obywała się ta osobliwa para bez najniezbędniejszych rzeczy, zbierając za to grosz do grosza. Kiedy raz Müllera za żebractwo zamknięto do kozy, powiesiła się jego żona z rozpacz. Müller posiada 520 akrów doskonałej ziemi i wielką ilość akcy i różnych papierów wartościowych.

#### Od Redakcyi.

— Korespondentowi od Wipsowa. I owszém, prosimy częściej co nowego donieść. Za pozdrowienia dziękujemy.

#### Sprzedż drzewa.

Dnia 13 marca w Olsztynie, 20 marca w Spręcowie, 21 marca w Jonkowie. Każdy raz rano 9-tój.

#### Ceny targowe w Olsztynie

(Z dnia 6 marca).

Pszonica za sto kilo (2 centnary)	17 00	18 49 m.
Zyto za sto kilo . . . . .	15 00	15 50 m.
Jęczmień za sto kilo . . . . .	12 60	12 60 m.
Owies za sto kilo . . . . .	11 60	13 20 m.
Groch białý za sto kilo . . . . .	13 40	13 40 m.
Sioma (rzanka) za sto kilo . . . . .	4 00	4 50 m.
Siano za sto kilo . . . . .	4 00	6 00 m.
Kartofle za sto kilo . . . . .	3 20	4 00 m.
W. kowina (od łopaty) za 1 funt . . . . .	0 50	0 80 m.
" (od brzucha) za 1 funt . . . . .	0 50	0 50 m.
Wieprzowina za 1 funt . . . . .	0 50	0 60 m.
Okrasa wędzona za 1 funt . . . . .	0 80	0 90 m.
Mąka rżana za 1 funt . . . . .	0 12	0 13 m.
Masła za funt . . . . .	0 80	0 90 m.
Jaj za miedel . . . . .	0 50	0 70 m.

## Ogłoszenia.



W niedzielę dnia 1-go marca po południu zmarł nasz najukochańszy synek

### Jan,

w trzecim roku życia. Wszystkim krewnym i znajomym donoszą o tém w głębokiem smutku pogrążeni rodzice  
**Franciszek Liszewski**  
wraz z żoną.

Nowo Święciany (w Polsce), dnia 3 marca 1891.

## Dwuskibowce

do orania pod nazwą pług normalny (Normal-Pflug), lekko i dobrze idące, na 2ch kółkach i na 2 konie. Można nim dobrze rolę na rozmaity sposób uprawiać. Za jednym naciśnięciem sprężynki rozejdą się kółka na swe miejsce i idą brózdą a nie po skibach. Cena 50 do 80 marek. Kto sobie taki pług życzy nabyć, niech się zgłosi do niżej podpisanego, a otrzyma pług w 8 lub 14 dniach.

**A. Szczepański,**  
mistrz kowalski w Butrynach.

## Posiadłość

obejmująca 140 mórg roli wraz z lasem i łąkami, budynkami i inwentarzem, 2 kilometry od stacyi kolejowej odległa, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

**J. Barczewski w Kajnach.**  
(Kainen p. Gr. Buchwalde.)

## Dobre krosna

ma na sprzedaż

**Hellmer w Olsztynie,**  
Mühlenstr. nr. 7.

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że w piątek, dnia 27 lutego otworzyłem zupełnie mój

### skład

towarów materyalnych i kolonialnych.

Zajazdy na podwórzu hotelowem i obok starego cmentarza katolickiego, za kupcem p. Rehfeld.

## Ed. Hahn.

## Chłopiec

chcący się wyuczyć drukarstwa, znajdzie miejsce w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

## Chłopca

chcącego się wyuczyć krawiectwa, przyjmie

**J. Hochhaus,**  
mistrz krawiecki w Olsztynie,  
ulica Krzywa nr. 10.

Gdzie to mieszka ten tani kupiec, co ma tak piękny towar nie tylko dla żywych, ale i dla umarłych?

Na soboty, do roboty,  
Na niedziele, na wesele,  
Chustki po 3 trojaki,  
Kupią Niemce i Polaki,  
Żydy i Baptyści,  
Gospodarze, koloniści,

dalej ma piękne szelki, półkoszulki, chustki do nosa, nici i wszystkie towary, jakie krawcy i szewcy potrzebują.

Nie potrzebujecie go daleko szukać, bo mieszka on w trzecim domu od starego Lajba, Rynek nr. 30 i nazywa się

**HERRMANN FRANKENSTEIN.**

## Gospodarstwo

obejmujące 230 mórgów dobrej pszennej roli, z dobrmi zabudowaniami, o milę od Olsztyna przy szosie położone, z kąd się też codziennie przysyła mleko do tutejszej mleczarni, jest na sprzedaż z powodu śmierci obydwóch małżonków. Cena podług ugody.

Zgłosić się można do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

### KSIĘGARNIA KATOLICKA

**A Samulowski**  
w Gietrzwałdzie

poleca wszelkie artykuły piśmienne, jako to: atrament czarny, czerwony, zielony i fioletowy, rozmaite pióra stalowe, trzonki, ołówki zwyczajne, czerwone i modre; papier listowy, conceptowy i kancelaryjny; najrozmaitsze koperty i żalobne; papier jedwabny w najrozmaitszych kolorach do kwiatów; papier kolorowy lakierowany i okładkowy itp. itp.

## Sledzie!

Na Wielki Post polecam

## Śledzie

w rozmaitym gatunku i dobrze smakujące, tanić niż gdzieindziej.

**Adolf Lewald**

dawniej F. W. Hermenau.

### KALENDARZ POZNANSKI

na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.